Rok IV. Nowy Sącz, 11. kwietnia 1903. Nr. 8.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu. Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Kto zapłaci reformę szkół wydziałowych?...

Obradująca nad reformą szkół wydziałowych w Austryi ankieta — uchwaliła na wniosek ministeryalnego referenta, aby przez nałożenie opłaty szkolnej, pokryte zostały koszta reformy tychże szkół.

Wiadomość powyższa jest tak doniosłego znaczenia i dla szkolnictwa tak ważną, że wzbudzić musi nie tylko uwagę nauczycielstwa, ale także wszystkich warstw naszego narodu. Zasada zupełnie bezpłatnej nauki szkolnej — która prawie we wszystkich krajach przeprowadzoną została, **ma być złamaną**, i minister, bojący się jakiejkolwiek zmiany ustaw szkolnych, musi polecić zmianę znacznej części ustaw krajowych, aby umożliwić wprowadzenie opłat szkolnych za naukę.

Rozumie się samo przez się, że wszystko w Austryi, cokolwiek posiada znamię postępu na polu oświaty — zaraz energicznie zwalczane bywa od góry. Gdy zaś §. 18. państw ustawy szkolnej mówi: „Szkoła wydziałowa składa się z trzech klas, które są *dalszym ciągiem* piątego kursu rocznego *szkoły ludowej*“ — przeto jest jasnem, że przeistoczenie szkół wydziałowych na 4 klasowe, bez zmiany ustawy jest wykluczonem, gdyby zaś chciano wprowadzić przeistoczenie takie drogą rozporządzenia przy interpretacyi §. 10. państw. ust. szk. — to mimo tego, żaden z podatkujących do ponoszenia ciężarów na rozszerzenie istniejących szkół wydziałowych zmuszonym być nie może.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa, jeżeli IVta klasa szkół wydział. przystępną być ma tylko *dla ludzi zamożniejszych*. Wynika bowiem z tego, że rząd zamiast w interesie oświaty wprowadzić *naukę bezpłatną w najszerszem znaczeniu* czyni zarządzenia, utrudniające biedniejszym nabycie wyższej nauki.

Jeżeli plan taki, mimo protestu mieszczaństwa i robotników przeprowadzonym zostanie, naówczas wyższe klasy szkoły wydziałowej zapełnią się osobnikami, które teraz podołać nie mogą nauce w niższych klasach szkoły średniej.

Założenie IVtej klasy w szkołach wydziałowych ma **głównie na celu** *wzmocnienie napływu młodzieży do seminaryów nauczycielskich*, wobec czego opłatę szkolną uważać należy jako wielką niedorzeczność. Dziś ponoszą kraje znaczny wydatek na stypendya dla kandydatów semin., także i państwo przyczynia się do tego poważnym zasiłkiem, aby tylko zaradzić brakowi nauczycieli, teraz zaś ma być przez opłatę szkolną utrudniony przystęp młodzieży do semin. nauczycielskich.

Na żądanie wiedeńskiej Rady Szk. okręgowej obliczono koszta nowej reformy tamt. szkół wydziałowych t. j. męskich i żeńskich przez rozszerzenie IVtą klasą na okrągłą sumę $2^1/_2$ milona kor., z czego fundusz szkolny zapłaci tylko 517.870 kor., które ściągnięte zostaną z opłat szkolnych, resztę zaś pokryć będą musieli podatkujący miasta Wiednia.

Ustawa szk. państwowa w §. 61. mówi wyraźnie, że „ustawodawstwo krajowe postanawia, **gdzie i z jakich** funduszów należy zakładać szkoły wydziałowe“. W wielu krajach naszego państwa szkół tych *nie wprowadzono dotąd wcale*, a nawet miasta stołeczne jak Lublana, Czerniowce i Zara ich nie mają zupełnie!

Znakomite uwagi w tej kwestyi wypowiedział prezes Rady Szk. okręg. w Wiedniu, dr. Lueger, oświadczając w ankiecie, że rozszenie szkół wydziałowych na 4-klasowe **jest zupełnie zbyteczne**, ponieważ *przygotowanie do szkół kadeckich i innych zakładów powinno się odbywać przy tychże zakładach*, a wówczas koszta utrzymania owych klas przygotowawczych *pokryte być muszą przez te fundusze*, które utrzymują owe zakłady.

Rozszerzenie szkół 3-ch na 4-klasowe ma jeszcze **inny cel**, lecz ten jest **ukryty**, mianowicie, aby przez

4-klasowe szkoły wydział. *zmniejszyć napływ* młodzieży **do szkół średnich**, co ciekawsze, byłyby te „nowe“ niższe szkoły średnie **utrzymywane wyłącznie kosztem gmin miejskich**, które dzisiaj i tak już strasznie są obciążone utrzymywaniem szkół ludowych i wydziałowych.

Austryacki zarząd oświaty obiera zawsze fałszywą drogę na polu szkolnictwa ludowego, a w szczególności zamyka coraz bardziej mieszek państwowy na cele kulturalne, gdy przeciwnie wszystkie inne państwa ościenne z całą ofiarnością ponoszą na ten cel coraz większe wydatki.

Widzimy tutaj wyraźnie krecią robotę reakcyi, której celem: *utrudnić naszej młodzieży wstęp do szkół średnich i wszystkich wogóle wyższych zakładów naukowych* — a robi się to zaś dlatego tylko, aby powstrzymać *nadprodukcyę* inteligencyi, która swoją drogą wcale u nas **nie istnieje** i wogóle, rzecz biorąc rozumnie — *nigdzie i nigdy istnieć nie może!*

Hiperprodukcya inteligencyi, to wytwór płytkich i ciasnych mózgów, a kto w nią wierzy i o niej mówi, ten plecie najzwyczajniejsze absurda, bo inteligencyę stanowi towar, *którego nigdy za wiele wyprodukować nie można.* Zresztą hasło takie słyszymy *tylko w Galicyi*, która przecież jak stwierdza statystyka, najpośledniejsze zajmuje miejsce pod względem rozwoju umysłowego między krajami w Austryi — liczy bowiem około 5. milionów ludzi nie umiejących czytać i pisać!!!

Prym w wynajdywaniu takich osobliwości dzierży oczywiście klika stańczykowska, w ich bowiem ręku spoczywa dotąd ster szkolnictwa w Galicyi, dlatego nic dziwnego, że wszelkie *nowe pomysły* skonstruowane są *na ich własną korzyść*, z pominięciem potrzeb szerokich mas ludu, mieszczaństwa i robotników.

Wniosek **o nowym rodzaju** szkół wydziałowych poruszony został w sejmowej komisyi szkolnej jeszcze w roku 1899 przez Abrahama Wład., ówczesnego rektora Uniwersytetu lwowskiego, w myśl intencyi „*nieocenionego*“ kierownika oświaty dra Bobrzyńskiego, który całą siłą dążył do położenia tamy oświacie.

Dla uzasadnienia i zarazem silniejszego poparcia naszych zapatrywań nadmieniamy, że w r. 1899 kraj. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w obszernie opracowanym memoryale *poruszyło jednę z najważniejszych kwestyi*, mianowicie obecne *ciągle wzrastające* **przepełnienie** *szkół średnich*, przyczem postawiło wnioski w dwojakim kierunku: 1. **o powiększenie ilości szkół średnich**, co uważać musimy za jedynie racyonalny środek przeciw przepełnieniu; 2. o odpowiednie *polepszenie stosunków nauczycielskich*, przez pomnożenie posad nauczycielskich i *polepszenie bytu zastępców nauczycieli, co jest również* **koniecznem**, gdyż aby mieć więcej nauczycieli, należy młodzież zachęcić do tego zawodu przez ofiarowanie jej ludzkiego bytu.

Inną atoli drogą chce pójść stańczykowska klika, która rządzi naszem szkolnictwem. Chce ona mianowicie uniknąć przepełnienia w szkołach średnich **przez odciąganie** od nich uczniów, czyli zajmuje stanowisko **wręcz przeciwne** nietylko wobec żądań Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ale *niezgodne z obowiązkami państwa i kraju*, oraz **przeciwne interesom całego społeczeństwa.**

Wykazaliśmy zatem intencye komisyi szkolnej galicyjskiego sejmu, co wreszcie wyraźnie wskazanem jest w sprawozdaniu owej komisyi „*iż zadaniem nowej t. j. rozszerzonej szkoły wydziałowej* **ma być odciągnięcie** *młodzieży od szkoły średniej, tj. od gimnazyum i szkoły realnej*“.

Przeciw takiemu sposobowi traktowania sprawy musimy zaprotestować bardzo stanowczo. Rozszerzenie szkół wydziałowych nie może być motywowane **negatywnie** t. j. tem, że te szkoły przeznaczone są **na odbieranie** uczniów innym szkołom. Jeżeli opinia publiczna ma się oświadczyć za nowym rodzajem szkół wydziałowych, jeżeli miasta dać mają pieniądze na takie szkoły — to trzeba przedewszystkiem *wskazać tej szkole cel* **jej własny**, *udowodnić jej własną* **racyę bytu**, wskazać **dla kogo i na co** ma być ona utworzoną i opłacaną? Ale uzasadniać nowy rodzaj szkoły tem, żeby ona innym szkołom **zabierała uczniów**, to chyba nie uchodzi, to pomysł godny naszych zbankrutowanych szlachciców, którzy na hańbę XX wieku są opiekunami szkolnictwa.

Zadaniem nowych szkół wydziałowych — czytamy w wspomnianem sprawozdaniu — *byłoby przygotowanie* **do różnych zawodów (??)** *życia praktycznego*; ich ukończenie uprawniałoby do objęcia tych wszystkich **posad urzędniczych**, do których nie wymaga się studyów akademickich!!

W ten sposób spodziewa się komisya, że tę młodzież, która bez odpowiednich warunków wstępuje do gimnazyum lub szkoły realnej i tam staje się niepotrzebnym balastem, *odciągnie się* od szkoły średniej do nowej szkoły wydziałowej.

Jakie są te *odpowiednie warunki* — o tem nie wspomina sprawozdanie; chcemy wierzyć, że rozumiano przez to tylko zdolności ucznia, *a nie społeczne stanowisko jego rodziców*, bo przecież żadne społeczne stanowisko nie może wykluczać od korzystania ze szkół, **utrzymywanych kosztem całego społeczeństwa.**

Możemy z góry zapewnić niefortunnych reformatorów, że cel odciągania od szkoły średniej nie będzie osiągnięty w ten sposób. Ze szkoły średniej jak dzisiaj tak i nadal pewna część uczniów mniej zdolnych pójdzie albo do szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych, albo puści się na jakąś niż-

szego rzędu karyerę urzędniczą, od dyurnisty zacząwszy.

Ta dawna zatem pepiniera **półinteligencyi**, rekrutującej się z tych uczniów szkoły średniej, którzy dla braku zdolności albo dla łobuzeryi i rozpróżniaczenia, nie mogą kończyć studyów — pozostanie i nadal! Ale w nowej szkole wydziałowej, przeznaczonej dla tych **„urzędniczych zawodów“**, do których nie wymaga się studyów wyższych — powstanie *nowa pepiniera półinteligencyi*, jakaś formalna szkoła dla dyurnistów i ekspedytorów lub kadetów.

Pamiętajmy: ta projektowana szkoła 4-klasowa wydziałowa, nie ma dawać zawodowego wykształcenia, ona bowiem — jak w sprawozdaniu wyraźnie powiedziano — ma dać *„ogólne“* wykształcenie. A takie ogólne **półwykształcenie**, jeszcze z wyraźnem przeznaczeniem przygotowania **do niższych** urzędniczych zawodów, wydać musi *całe legiony kandydatów na dyurnistów!*

Wniosek taki, powtarzamy jeszcze raz, mógł się wylęgnąć tylko w głowie największego wroga oświaty, i bardzo smutno, że komisyę szkolną o to posądzać musimy. W kraju naszym, gdzie całe społeczeństwo woła: światła! światła! gdzie okazuje się konieczność zakładania nowych szkół średnich — tam wynajduje się sposób, by od nich odciągnąć młodzież, a typem nowej szkoły *mnożyć proletaryat* **półinteligencyi**.

Wyjaśniamy wreszcie, że szalony ten projekt spotkał się w sejmie z wielką opozycyą i dlatego *ucichł na chwilę*, atoli „klika“ nie dała za wygraną... i przeniosła go *do komisyi szkolnej w Radzie państwa*, gdzie pod bokiem i wpływem nieżyczliwego dla naszego szkolnictwa ministra oświaty dra Hartla, *czyni obecnie przygotowania*, aby rozszerzone szkoły wydziałowe narzucić Galicyi w drodze minister. rozporządzenia.

Jak mizernem jest szkolnictwo nasze w porównaniu n. p. z Czechami, przekonuje najwyraźniej statystyka, która powiada:

Czechy mają	gimnazyów	56	— zaś Galicya	31
„ „	szkół realnych	26	„ „	6
„ „	„ rząd. przem.	23	„ „	6

czyli, że Galicya, aczkolwiek co do ludności większa o 750 tysięcy — posiada *o 62 szkół średnich* **mniej** niż Czechy. Upośledzenie tego rodzaju na polu szkolnictwa jest owocem polityki szlacheckiego Koła polskiego, owych wiernych sprzymierzeńców każdego rządu, a skutki tej uległości odbijają się na zniszczonym materyalnie kraju, co gorsza, że cały ciężar utrzymania nowych szkół pragnie rząd zwalić wyłącznie na biedne gminy miejskie.

Przeciw takiej niecnej polityce naszych „najserdeczniejszych“ — zaprotestować musi energicznie całe społeczeństwo za pośrednictwem niezależnej prasy i swoich posłów — zaprotestować muszą nadto **Rady gmin miejskich**, na które spadnie ciężar utrzymania projektowanych szkół wydziałowych, nie mających w kraju naszym najmniejszej racyi bytu — a równocześnie **domagać się należy** powiększenia liczby szkół średnich. (W Nowym Sączu powinna być bezwarunkowo szkoła realna, bo liczba uczniów do szkół średnich wobec postępu oświaty na wsiach i miasteczkach wzrastać będzie *coraz silniej*. Nie zapominajmy, że w nowosądeckim powiecie jest dotąd przeszło 100 gmin bez jakiejkolwiek szkoły!)

Szlacheckie rządy w kraju.

Rada stoł. m. Lwowa powzięła uchwałę polecającą magistratowi lwowskiemu zwrócenie się do odpowiednich czynników celem uzyskania zwołania sejmu krajowego, na sesyę po świętach wielkanocnych.

Tej uchwale stołecznej reprezentacyi, za którą poszły niebawem inne mniejsze miasta kraju naszego tylko przyklasnąć możemy, gdyż Sejm w ostatnich latach był zwołany na tak krótkie tylko posiedzenia, *że niknie już wszelkie poczucie autonomii w kraju*, na czem cierpią niezmiernie sprawy krajowe.

Ciągłe prowizorya budżetowe, nieuregulowanie gospodarki finansowej kraju, spychanie piekących spraw krajowych do późniejszego załatwienia, to wszystko skutki owego nierespektowania krajowej władzy ustawodawczej, owego spychania jej do rzędu *jakiegoś niepotrzebnego koła w maszyneryi społecznej*, które od czasu do czasu na to tylko pokręcić potrzeba, aby ciekawym widzom sprawić widowisko, do którego już od szeregu lat przywykli.

Ale nie tylko stolica kraju ma w tem interes, żeby sejm zwołano rychło i na dłuższą sesyą, ma w tem interes kraj cały i mają w tem interes wszystkie miasta. Sądzimy, że za tym przykładem pójdą reprezentacye miast naszego obwodu i Rady powiatowe.

O co ich nie proszą...!

(Głos z miasta).

Od dłuższego czasu studyuję ruch w naszym zarządzie miejskim wszczególności: *czy i o ile* wyrażone życzenia obywateli za pośrednictwem *„Sądeczanina“* zostały przez naszych „opiekunów i dobrodziejów“ pomyślnie załatwione.

Niestety przyszedłem do tego smutnego przekonania, że nad wszystkiemi sprawami, poruszonymi przez „Sądeczanina“ dla dobra mieszkańców, nie zastanawiano się wcale, owszem jakby rozmyślnie przechodzono nad niemi do porządku dziennego, co świadczy, że magistrat z burmistrzem na czele ignoruje sprawy

ważne, których załatwienie nie zawsze wymaga pieniędzy, tylko dobrej woli i ścisłego nadzoru, natomiast na pierwszy plan wysuwa interesy, popierane przez kilku radnych i te przeforsować pragnie.

Wobec takiego stanu całkiem słuszn e nazwano „macherami" albo „geszefciarzami" tych naszych opiekunów, którzy jedyną pracę dla siebie widzą w przedsiębiorstwach gminnych, szumnie przedstawianych i reklamowanych przez przyboczny organ burmistrza w art. p. t. Inwestycye miejskie, przy czem zauważyć muszę, że wszelkie wnioski i rady, zmierzające do dalszych przedsiębiorstw powinny być z pogardą odrzucone, już choćby tylko dla tej zasady ekonomicznej, że wszelkie gospodarowanie za pożyczane pieniądze prowadzi do bankructwa, o czem przekonuje codzienne życie.

Owoż „geszefciarze", uszczęśliwiwszy miasto nasze zbudowaniem koszar i zadłużywszy gminę na 1. milion 33. tysięcy, pragną teraz wyszukać nowe zbawienie.., które upatrują w oświetleniu elektrycznem!!! Czyż to nie ironia? Czy obywatele miasta prosili naszych radnych o tę inowacyę??.. a skoro tego nie robili, więc mówi zdrowy rozum, że nie uznają jej za korzystną!

Zaprowadzenie oświetlenia elektr. w obecnym czasie walki o kawałek chleba dla tysięcy ludności w naszym mieście, przedstawia się podobnie, jak gdyby ktoś mając potargane buty — kupował sobie nowy kapelusz!

Widzimy z dotychczasowej gospodarki „pana burmistrza" i jego towarzyszy, że dla nich bagatelną sprawą zdrowie całej ludności, jakość i cena artykułów spożywczych, uporządkowanie ulic, nadzór nad szynkami i dziesiątki innych — albowiem pan burmistrz, nasz dobrodziej, chce uszczęśliwić miasto pięknym kapeluszem czyli elektryką, a ma do tego bardzo ważne powody jak: 1. Aby w oświetleniu elektrycznem wyraźniejszą była nasza nędza i wszelkie niechlujstwa w mieście, 2. aby bodaj kilku radnych zarobiło bodaj coś za swoją „fatygę" przy przeforsowaniu uchwały, 3. aby wreszcie i redaktor magistracki wynagrodzonym być mógł za olbrzymie artykuły, w których wykazać usiłuje straszne korzyści (!!) dla gminy

Mamy jednak nadzieję, że znajdzie się chociażby kilku radnych, prawdziwych opiekunów naszej gminy i obrońców naszej skóry, którzy zaprotestują śmiało przeciw zachciankom „geszefciarzy" czem spowodują, że Rada miejska znajdzie wiele innych i ważniejszych zadań z dziedziny ekonomii, których rychłego załatwienia domaga się od dawna dobro gminy i przestanie zajmować się interesami, **o które ją nikt nie prosi**..!

W końcu nadmienić muszę, że stróże, oświetlający ulice w N. Sączu umyślnie przykręcają światło w lampach, **widocznie z czyjegoś polecenia**, ażeby tym sposobem spowodować narzekania na liche oświetlenie. Zwracam więc uwagę komisarza lampianego, aby dopilnować zechciał stróżów przy tej robocie, wreszcie dodaję, że każdy obywatel ma prawo zwrócić uwagę stróża i wezwać go, aby podniósł knot do należytej wysokości. *O.*

Członków Rady miejskiej przestrzedz musimy przed Spółką Simens i Halske, na którą bardzo narzekają miasta Jasło i Przemyśl. Spółka wzmiankowana jest filią znanego Banku hipotecznego, który na tych przedsiębiorstwach zarabia olbrzymie sumy. Obawiamy się nadto całkiem słusznie, znając „swoich ludzi", aby osieł obładowany brzęczącą monetą, nie załatwił pomyślnie swego poselstwa. (Przyp. Red.)

ECHA Z SALI SĄDOWEJ.

Dnia 23. i 24. z. m. odbyła się nader interesująca rozprawa przed tut. Trybunałem karnym. Oto konwent O. O. Jezuitów oskarżył obywatela p. E. Waligórę z N. Sącza o zbrodnię gwałtu publicznego za to, że w dniu 7. października 1902 nie pozwolił robotnikom klasztornym reperować tamy na rzece Kamienicy.

Atoli przeprowadzona rozprawa po przesłuchaniu świadków wykazała rzecz całą w zupełnie innem oświetleniu, w szczególności, że w chwili, gdy p. W. nie chciał pozwolić *na podwyższenie tamy kamieniami łamanymi*, zawołał do robotników jeden z obecnych laików: „*Rzućcie tego draba... do wody!*" — co też zaraz wykonał robotnik Migacz, albowiem pochwyciwszy p. W. pod gardło, rzucił go na kołki, sterczące z tamy i następnie kolankował.

Na krzyk chłopca, który zobaczywszy co się dzieje z majstrem, wybiegli czeladnicy z warstatu, między nimi Tatarczany, który wyrwał z rąk młynarczyków bezprzytomnego p. Waligórę, przyczem sam oberwał kilka silnych uderzeń. O. O. Jezuici zamiast sprawę załatwić według zasady moralnej, oskarżyli p. Waligórę, Tatarczanego i jednego z terminatorów o zbrodnię gwałtu publicznego. I kto wie — jaki byłby rezultat dla oskarżonych, gdyby nie dzielna, bo pod każdym względem znakomita i śmiała obrona dra Marka, adwokata z Krakowa, który skrytykował niemiłosiernie cały akt oskarżenia, wykazując, że oparty jest na samych przypuszczeniach i rozumowaniach, sprzecznych z § 83 u. k. albowiem w niniejszem wypadku nie było spokojnego posiadania tamy ze strony O. O. Jezuitów, dalej, że nie było gwałtownego napadu, owszem, na ziemi leżał nieprzytomny p. W., którego przybiegł obronić czeladnik T., a już śladu zmowy o napad nie było żadnego.

Rozprawa wykazała nadto, że p. Waligóra na prośby i zażalenia wniesione w r. 1902 do tut. starostwa *nie uzyskał do dziś dnia żadnego załatwienia*, że rekurs jego do Namiestnictwa, wniesiony w r. 1902 przeciw nieuzasadnionemu zasądzeniu starostwa **dotąd leży w aktach** w N. Sączu, że tut. władza polityczna zarządziła przy asystencyi policyi wykonanie polecenia na korzyść O. O. Jezuitów, którego rozporządzenia **wcale nie wydano**, słowem, wyrobiła u słuchaczy przekonanie, że krzywdzony przez potężny klasztor p. Waligóra, aczkolwiek słuszność była po jego stronie, mimo to nie miał od władzy do tego powołanej, żadnej pomocy ni obrony, owszem skazany został na proces z Jezuitami.

Przy odbytej przez Trybunał komisyi na miejscu czynu żalili się głośno wszyscy sąsiedzi, tak od strony Załubincza jakoteż od strony N. Sącza na samowolę O. O. Jezuitów, którzy wbrew przepisom noweli wodnej zbudowali tamę z kamieni *przez całą szerokość* rzeki Kamienicy, że mimo próśb obyw. nie chcą dotrzymać zobowiązań, deklarowanych w r. 1874 — bo nie myślą nawet o zabezpieczeniu uszkodzonych brzegów, należących do prywatnych właścicieli.

Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary, jednakże Prokurator Państwa wniósł odwołanie.

Z przebiegu rozprawy okazało się najdowodniej 1) że O. O. Jezuitom **nie wolno** zastawiać tamą całej szerokości rzeki, *jeno jej pewną część*, wobec czego mamy prawo żądać, aby władza polityczna bezzwłocznie dopilnowała w interesie publicznym przepisu noweli wodnej z r. 1875 — 2) że skutkiem samowolnej gospodarki O. O. Jezuitów na rzece Kamienicy zniszczone są przyległe brzegi a w szczególności brzeg lewy do tego stopnia, że dzisiaj jeden dom grozi lada chwila zawaleniem, zaś inne przyległe czeka ten sam los w niedługiej przyszłości, nadto i część ul. Matejki zsunie się do rzeki — żądamy zatem, aby magistrat jakoteż władza polityczna poczyniły bezzwłocznie stosowne zarządzenia, celem ochrony poszkodowanych.

Sąsiedzi p. Waligóry powinni nie tylko serdecznie podziękować mu za prawdziwe poświęcenie się w interesie sprawy, dotyczącej kilkunastu właścicieli, ale nadto powinni stanąć razem z nim ręka w rękę do wspólnej ochrony swych skromnych majątków.

Pamiętajcie wreszcie obywatele, którzy macie realności w pobliżu Kamienicy lub innej rzeki, że według noweli wodnej **nie wolno nikomu bez poprzedniego zezwolenia** władzy politycznej bić nowych ani poprawiać starych tam (jazów) na rzece. Zwracajcie więc baczną uwagę nietylko na O. O. Jezuitów, ale również i na „inżyniera“ Jenknera, który gospodarując przez długie lata samowolnie, przerzucił koryto rzeki na terytoryum Załubincza, gdzie przed laty były jeszcze ogrody.

Na zakończenie pozwolimy sobie przypomnieć O. O. Jezuitom przepis starego zakonu oraz ustawy jubileuszowej, które kładą *stanowczą zaporę wyzyskowi bliźnich i zbogacania się ich krzywdą!* Sapienti sat!

Spowiedź wielkanocna
posła Jana Potoczka w Nowym Targu.

Już to jest *„specyalnością“* posłów Potoczków, że wszelkie sprawozdania urządzają w czasie jarmarków lub kiermaszy. I całkiem nie źle na tem wychodzą, bo naród podniecony gorzałą, prędzej uwierzy bałamutnej gadaninie posła — kolegi.

Z ostatniego sprawozdania Jana Potoczka przytoczyć winniśmy kilka ustępów, aby z pomocą tychże przekonać dotychczasowych zwolenników posła o obłudnej relacyi pana posła na Świniarsku.

„We Wiedniu, gdzie ja jestem, mówił Potoczek, jest spółka zwana *Centrum*, do której i ja należę; do tej spółki należy 5 chłopów, 3 księży i kilku inteligentników, każdy z tej spółki stara się wyzyskać swoją(?) sprawę. W przeciągu ostatnich 2 lat przemawiałem dwa razy, więcej nie można, bo parlament wyglądałby jak chajder, mimo to cena świń, bydła i wołów podskoczyła, a kraj cały ma z całego chłopa dochód. Zresztą posełstwo nie jest dziedzicznem, człowiek nie wie, czy będzie wybrany jak rozwiążą parlament — musi więc uważać, bo inaczej przepadnie, będzie dziadem i nie będzie miał żyć z czego, bo od was nie dostanie emerytury; zresztą ja nikogo a więc i nowotarzan nie prosiłem, aby na mnie głosowali.

W dalszych jąkaniach pouczył poseł swoich wyborców, że rekurs w sprawach podatkowych wolny jest od stempla, ale sprawa to trudna, więc należy w takich wypadkach poradzić się księdza; powiedział dalej, że starał się usilnie o zaprowadzenie matury z religii, a głosując za trzech letnią służbą wojskową miał na myśli ułatwienia dla gospodarzy — żołnierzy podczas żniw i ćwiczeń wojskowych, w końcu oświadczył z patosem, że słyszał we Wiedniu, iż myta krajowe będą wtedy zniesione, jak to uchwali Sejm galicyjski! Nastąpiły interpelacye: Dra Marczaka o utworzenie sądu obwodowego w N. Targu — p. Stopińskiego i p. Struszkiewicza, którzy w ostrych słowach wytknęli posłowi, że nic nie robi dla dobra tamt. powiatu, jeno ciągle opowiada ludowi o swoich dobrych chęciach.

Wyznanie polityczne, czyli jak w N. Targu mówią: *spowiedź grzesznika politycznego* pozostawiła po sobie wielki niesmak, bo żaden nie nagadał dotąd tyle głupstw z naiwności, co Potoczek, słusznie też podniósł poseł Bojko na zgromadzeniu Rady naczelnej Stronnictwa ludowego

27. lutego b. r. w Rzeszowie, że lepiej wybierać na posłów uczciwych konserwatystów, aniżeli umysłowo zniedołężniałych Potoczków et tutti quauti, którzy swem zachowaniem przynoszą tylko ujmę dojrzałości politycznej i godności obywatelskiej ludu naszego!

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na działalność obu posłów Potoczków, którzy swojem niedołęstwem doprowadzili do tego, że powiaty nasze należą do najbardziej zaniedbanych. Radzić więc trzeba zawczasu, aby poseł — blagier, który nie popiera potrzeb swego okręgu nie nazywał się dłużej przedstawicielem ludu, ażeby włościanie nie dali się brać na lep służki stańczyków.

Wołamy więc jeszcze ponownie: *Do pracy!!* Zajmijmy się naszym ludem, bałamuconym tyle lat przez Potoczków, wyświecajmy mu szkodliwą pracę *„Związku Chłopskiego“* pisma niby katolickiego, które sieje **nienawiść** *do wszystkich surdutowców*, wskazując ich jako **największych wrogów ludu**!! Starajmy się już teraz wykazać ludowi, jakich ma orędowników, aby z chwilą nadejścia nowych wyborów, lud sam odtrącił zarozumiałych i niedołężnych do sprawowania poselstwa ... Potoczków.

KRONIKA.

Najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja“ „Chrystos Woskrese“! zasyłamy z okazyi świąt Wielkiejnocy Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma.

Odznaczenie. Cesarz nadał wicedziekanowi i proboszczowi w Muszynie ks. Gruszce Andrzejowi krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa.

Zmarli. Adolf Przybylski, były burmistrz, później komisarz rządowy m. Starego Sącza, zmarł 31. marca.

Marya Kozicka, żona zegarmistrza w N. Sączu zmarła 31. z. m. przeżywszy lat 30.

Kradzież magistrackiego drzewa... broń Boże w N. Sączu — lecz we Lwowie, miała epilog przed sądem przysięgłych z. m. gdzie stwierdzono, że dostawca drzewa *w jednym tylko roku* okradł gminę na przeszło 50 sągów. A ile ukradł w poprzednich latach?... A kradł bez trudu, gdyż nikt nie kontrolował go przy oddawaniu drzewa na składy.

Starosta w Grybowie przeprowadził z. m. wybory do Rady powiatowej, przy pomocy żandarmeryi, urzędników podwładnych i woźnych — a co najciekawsze w gmachu c. k. starostwa. I jakże tu nie krzyczeć ustawicznie: Precz z taką autonomią! Ciekawi jesteśmy kogo zamianuje nasz pan Jarosz do Rady powiatowej?

Uszlachetnia się! Nowosądecki inspektor Zagrodzki, który pod warunkiem *zmiany dotychczasowego stanu...* otrzymać ma, od tylu lat upragnioną posadę dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu — ożeni się niebawem!!

Pod adresem komisarza przemysłowego w Nowym Sączu zanoszą tą drogą zażalenie nowosądeccy majstrzy murarscy na bardzo szkodliwą działalność *pokątnych „przedsiębiorców“*, ubiegających się o budowę domów w podstępny sposób przy pomocy na pozór tanich ofert — aby zbałamucony właściciel odrzucił oferty rzetelnych i kwalifikowanych majstrów. Żalą się nadto, że p. Jenkner Jędrzej, który nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi objął w b. r. *techniczny nadzór* nad budową domu p. Hansa na Grodzkiem i prowadzi budowę przy pomocy *czeladnika* murarskiego. W obec tego zapytujemy: Czy p. komisarz zechce wglądnąć bezzwłocznie w poruszone sprawy i załatwić je po myśli ustawy przemysłowej? Czy p. budowniczy miejski nie myśli wystąpić w tejże samej sprawie na mocy ustawy budowlanej i z urzędu położyć tamę nadużyciom!

Rzadki wypadek. Na nadchodzący dzień Wielkanocny przypada w tym roku także żydowskie święto Pasah. Nie zdarzyło się to już od roku 1328!

C. k. autonomia w Galicyi! Starosta w Brzesku postawił **swoją osobę** na liście członków i pod osłoną 13 żandarmów usiłował pokazać światu, jakim cieszy się zaufaniem u ludu. Niestety zwyciężyła lista ludowa, zaś p. starosta otrzymał zaledwie 71 głosów.

Komisyę sanitarną miasta Nowego Sącza prosimy uprzejmie — aby w wolnej chwili zechciała zbadać ściek wzdłuż realności, położonych nad rzeką Kamienicą, oraz jednej z najmocniej *woniejącej* ulicy Sobieskiego, którą popsuł w r. 1899 architekt miejski ... Peroś.

Nowy rodzaj budownictwa dotąd jeszcze nie dyplomowanego, widzieć można w N. Sączu przy brukowaniu ulicy Kazimierza Wielkiego; *zamiast bowiem* **obniżenia** tej ulicy dźwigają ją w górę tak, że przejazd tą ulicą będzie wprost niemożliwy!! Ale co to obchodzi naszego burmistrza?! On przecież nie chodzi tamtędy, zresztą myśli sobie: niechaj drogomistrzowie praktykują za nasze pieniądze!

Herbaciarnia w N. Sączu jak na trudny zawsze u nas początek niestety do dobrego, sprzedała w czasie od 24. stycznia do 28. lutego b. r. porcyj herbaty z chlebem 10.859 — porcyj kawy z chlebem 5.789 — *za darmo* wydała kawy i herbaty z chlebem 1.085 porcyj. Dochód z datków dobrowolnych od prywatnych osób 155 k. 86 h., datek Kasy Oszczędn. m. N. Sącza 25 k., naddatki przy porcyach 21 k. 95 h., dochód z porcyj 379 k. 45 h., ze sprzedaży pozostałego cukru i pozostałej herbaty 28 k. 28 h., pozostałą resztę w kwocie 40 k. 10 h. wraz z datkiem 5 k. od p. Cieślińskiego złożono na książeczkę Kasy Oszczędn. Nr. 23.439. Jak widzimy, rezultat wcale pomyślny, dzięki bezinteresownej pracy dobroczynnych pań, jakoteż bezpłatnemu umieszczeniu herbaciarni w domu pani M. Jedno tylko podnieść należy, aby ta pożyteczna instytucya na przyszłą zimę otwartą została o ile można najwcześniej.

Pożar. Z Barcic donoszą nam: Dnia 28. z. m. o godz. 2 po poł. wybuchł pożar w Barcicach Niem., który zniszczył 4 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Gdyby nie nadludzkie prawie wysiłki pp. A. Szewczyka i J. Kunzego ze Starego, którzy z narażeniem życia własnego pracowali około stłumienia pożaru i ratowania ludzi i ich mienia, poszłaby cała wieś z dymem. Uznanie należy się również p. J. Kołdrasowi ze St. Sącza, gdyż przy pomocy drugich uratował z ognia kilkanaście sztuk bydła (W Starym Sączu jest straż wzorowa, lecz brak jej dobrych kierowników. P. R.)

Do wiadomości władzy podatkowej w Nowym Sączu. Z wielu stron dochodzą nas skargi, że strony podatkujące otrzymują całkiem niespodzianie *edykt* — bez poprzedniego doręczenia karty upominającej. Zjawisko to trwa od kilku miesięcy, dlatego należy zbadać jego przyczynę.

Przestrzegamy pp. radnych miasta N. Sącza przed szlachetnymi zamiarami inżyniera Maślonki, który przez trąbę magistracką czyli t. zw. „Głos" usiłuje skaptować radnych dla swoich pomysłów, objawionych w artykule, własnej produkcyi p. n. Kanalizacya w N. Sączu. Śladów uczciwej pracy p. Maślonki niechaj szukają w planach niwelacyjnych, za które gmina nasza zapłaciła olbrzymią sumę *13 tysięcy kor.* i dziś są te plany zupełnie bezużyteczne. A więc baczność pp. radni! Precz ze spekulantami, którzy u nas upatrzyli sobie kopalnię złota!

Wielcy ludzie — do kiepskich interesów! Miasto Nowy Sącz nie ma szczęścia do przeprowadzenia pożytecznej inwestycyi *tanim sposobem*, jeno zaraz rozciąga interes **na krocie tysięcy**. Inaczej gospodarują małe gminy, n. p. Nowy Targ, gdzie jest oświetlenie elektryczne założone w własnem zarządzie i bardzo tanie — a co ważniejsze wcale dobre. Obecnie w Zakopanem gmina tamt. wraz z klimatyką zaprowadzają oświetlenie elektryczne, przy pomocy motoru, poruszanego wodą z potoku Foluszowego, bardzo małym kosztem. A naszemu burmistrzowi i sekretarzowi Antoniemu trudno coś wymyśleć. Widocznie ich „wielkie" rozumy nie mogą się nagiąć do takiej gospodarki.

Nowy skandal — i to w Wydziale krajowym! Wyrok, mocą którego Schorr i Filipkowski skazani zostali za zbrodnię oszustwa na 2 lata ciężkiego więzienia dowodzi, że Wydział krajowy nie ma szczęścia do zarządzania biurem solnem. Jestto bowiem druga defraudacya pod bokiem Wydziału krajowego; pierwszą popełnił szef biura Kijański na kwotę 40 tysięcy, obecnie Filipkowski na kwotę 65 tysięcy. Czyż wobec tego potrzeba dalszych dowodów na potwierdzenie naszego wołania: źle się dzieje — lecz inaczej być nie może, bo ryba śmierdzi od głowy!

Towarzystwo kredytowe z ograniczoną poręką założone w Grybowie, rozpoczęło swoją działalność w dniu 16. z. m. Członkami założycielami są pp. Długoszewski Antoni wł. dóbr w Lipnicy, Bober Józef kierownik szkoły w Grybowie, Dr. Jendel, lekarz powiat. w Grybowie, Kozierowski G. b. właściciel dóbr, Dr. Kozierowski, lekarz w Grybowie, ks. Mamak prob. w Bobowej, Riegelhaupt kupiec z Grybowa, W. Witoszyński inspektor szkolny w Grybowie i Zaleski, agent asek. Tow. wzaj. ubezp. w Grybowie.

Aż do skutku domagać się powinni interesowani obywatele bezzwłocznego założenia szkoły średniej w Nowym Targu i Gorlicach, zaś *drugiej szkoły* średniej *w Nowym Sączu.*

Nowosądecki patryotyzm w szczególności tegoż Magistratu przebija się najwyraźniej na markach ochronnych dla psów *o czysto polskim* tekście: „*Novy Sacz 1903*".

Niech mówią fakta! Jak nagląca jest potrzeba osobnego kościoła szkolnego w N. Sączu, świadczy wypadek, który zdarzył się w niedzielę (29. z. m.) w kościele O. O. Jezuitów. W czasie wychodzenia młodzieży gimn. z kościoła, w miejscu najciaśniejszem (w drzwiach głównych) uczniowi I. kl. Wnękowi wypadła książeczka do modlenia, a gdy wspomniany uczeń schylił się po nią, powaliła go na ziemię w tejże chwili fala tłoczącej się do wyjścia młodzieży i innej publiczności i poczęła po nim przechodzić, tratując leżącego ucznia. Na uczyniony zgiełk przecisnął się z wielkim trudem dyrektor gimn. p. Rzepiński na miejsce wypadku i przy pomocy profesorów zdołał na czas wydobyć poturbowanego malca z pod nóg falującego tłumu.

Stosunki zdrowotne w Nowym Sączu są w istocie niezwykle opłakane. Podczas tegorocznej zimy panowały tu epidemie odry, szkarlatyny, dyfteryi i tyfusu. Szkarlatyna i tyfus nie wygasły dotychczas, a jak się szerzą te epidemie można wnioskować z tego, że w Rynku n. p. nie było domu, w którymby nie leżała przynajmniej jedna chora osoba. Przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie brak dobrej wody, następnie brak kanalizacyi, co najważniejsza, **zupełnie brak nadzoru lekarskiego.**

Stosunkom tym zapobiedzby mogło w znacznej części powołanie na stanowiska lekarzy miejskich odpowiednich jednostek, które miałyby odwagę cywilną działać dla dobra mieszkańców.

Tymczasem z góry już **upatrzeni kandydaci** nie tylko nie mogą się wykazić odpowiedniemi kwalifikacyami w tym kierunku, ale nawet nie mają praktyki szpitalnej. Jednego z nich n. p. charakteryzuje fakt, że zapytany, dlaczego o wypadkach chorób zakaźnych władze nie uwiadamia, odpowiedział, że będzie to czynił, **gdy mu zapłacą!!** Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby wydział krajowy czynnie wmieszał się w tę sprawę.

Vivat sequens! Rada miasta Gorlic uchwaliła 3. b. m. wnieść petycyę o upaństwowienie kolei północnej i o zwołanie sejmu na dłuższą sesyę oraz ofiarowała na gimnazyum cieszyńskie 200 koron!

„Nowa epoka" pod błogosławionemi rządami dra Barbackiego w N. Sączu. W r. 1897 wybudował nasz pomysłowy magistrat na łąkach pod Dyrekcyą skarbu chlewy z całem urządzeniem za sumę **przeszło 5.000** kor. Chlewy owe stały zawsze pustką (tylko wielki sekretarz Brudziana użytkował je jako stodołę) a teraz magistrat polecił zburzyć te chlewy i postawić z uzyskanego materyału **„fabrykę"** płyt cementowych. Czyż nie piękna gospodarka?!

Coś strasznie śmierdzi — tak głoszą złośliwi — około nowosądeckiej Rady powiatowej. Że w tej bajce musi być nieco prawdy kombinujemy z ostatniej lustracyi radcy Michalczewskiego, który przy wyjściu z „*polskiego becyrku*" miał *bardzo kwaśną minę...*

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie p. Adama Oleksika, a życząc Mu w rozpoczętym interesie najlepszego powodzenia, spodziewamy się, że swym doborowym towarem zjedna sobie niebawem zaufanie i poparcie naszej publiczności.

Dzisiejszy numer obejmuje nadzwyczajny dodatek, senzacyjnej treści!

Skład ubrań i sukna.

Zachęcony wielostronnie przez znajomych wśród P. T. Publiczności

otworzyłem dnia 1. kwienita 1903 w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej (w dawnym gmachu sądowym)

SKŁAD UBRAŃ

męskich i dziecinnych

według najświeższej mody

oraz **skład sukna** w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk.

Równocześnie przeniosłem z dniem 1. b. m. moją

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

do tego samego lokalu, gdzie też przyjmować będę wszelkie zamówienia na roboty, wchodzące w zakres krawiectwa jak: **cywilne** i **wojskowe**, również uniformowe ubrania studenckie.

Znana moja od lat 30-tu firma, której zasadą **rzetelna praca**, nie potrzebuje chyba szumnej reklamy — dlatego z całem zaufaniem polecam swój **skład ubran i sukna** życzliwemu poparciu Szan. P. Publiczności.

Z wysokiem poważaniem

ADAM OLEKSIK.

Alojzy Mól

majster kaflarski

z Krakowa

obecnie zamieszkały w **Rzeszowie**

wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żądanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Podejmuje się przestawiania starych piecy i kuchni. Ceny przystępne, towar doborowy, gwarancya dwuletnia.

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win

w **Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech)

od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Zarząd ogrodów w Nawojowej

obok Nowego Sącza

dostarcza na zamówienie: róże szczepione sztamowe, których posiada zwyż 2000 sztuk w najpiękniejszych odmianach różnej wysokości (od 1 m. do 2·50 m.), drzewka owocowe, krzewy ogrodowe, kasztany i lipy do wysadzania alei

po bardzo przystępnej cenie.

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy

● KAWY i HERBATY ●

Praga — Mala Strana,

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron 5.—
Souchong	1 „	„ 6.—
Moning	1 „	„ 9.—
Pocco	1 „	„ 10.—
Pecco kwiat	1 klg.	„ 12.—
Mandarin aroma extrassima	1 klg.	Koron 12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od 1 klg uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem

JAN KUBRYCHT.

Browar Fr. Paschka

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 11. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznia **browar w Grybowie,** a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

BEZWONNY i ZARAZ SCHNĄCY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy | Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christopha

• LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG •

który umożliwia każdemu zapuszczanie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którem trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier połyskowy

żółto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje śniący połysk; — zdatny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. *Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.*

w Nowym Sączu

Droguerya T. Kwicinskiego

Żaden zwykły spirytusowy, lub bursztynowy lakier, lecz lekki i płynny preparat **z olbrzymim** połyskiem, który kryje dobrze i wysycha nastychmiast.

Zapas w 5. kolorach.

Nowość! „Eolin" lakier do podłóg. Nowość!

Najlepsza masa do podłóg, prawnie zastrzeżony etc.

Pokrywa każde poprzednie zapruszenie

NOWY SĄCZ:

B. Körbel — w rynku.

Natychmiast schnąca i bezwonna, farba z połyskiem za pociągnięciem

Trwałość zagwarantowana

Na święta Wielkanocne!

Przyjmuje zamówienia i uskutecznia jak najstaranniej a mianowicie:

BABY, SERNIKI, MAKOWNIKI, PRZEKŁADAŃCE i TORTY.

MARMOLADY i MASY do PRZEKŁADANIA TORTÓW.

KWIATY i RÓŻE KARMELOWE — MACZEK biały i kolorowy w rulonach

WIELKI WYBÓR BARANKÓW CUKROWYCH i z CZEKOLADY.

ZAJĄCE, PISANKI — SZYLDZIKI i CYGARA CZEKOLADOWE.

Cukry i Praliny — Owoce kandyzowane i Ananasy.

Codziennie świeże ciasta — Likiery i Cognaki oryginalne

poleca

Cukiernia pod firmą Jan Sredniawa Nowy Sącz.

Specyalne cenniki wysełam na żądanie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni T. Gutowska.

Demaskowanie szkodliwych geszefciarzy

(w sprawie założenia c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu).

Kogo demaskujemy? dowiesz się Czytelniku *z wniesionego 23 lutego 1903 r.* do c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty przez p. Franciszka Glińskiego w Starym Sączu — z przedstawienia prawdziwego stanu tej sprawy, następującej treści:

Wysokie c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty!

Jako naczelnik gminy miasta Starego Sącza, wybrany przez Radę gminną, rozwiązaną decyzyą c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 19. listopada 1902 L. 13450 intymowaną mi pismem c. k. Starostwa w Nowym Sączu z 1. grudnia 1902 L. 29065 załączonem pod A) w odpisie, od której to decyzyi wniosłem w końcu grudnia 1902 rekurs do Ministeryum spraw wewnętrznych — uważam za obowiązek mój obywatelski z dbałości nie tylko o dobro Monarchii austryackiej *ale także o dobro mojego rodzinnego miasta* Starego Sącza, przedstawić c. k. Ministeryum w sprawie Jego toczących się układów z gminą miasta St. Sącza o założenie tamże Seminaryum nauczycielskiego, *w której to sprawie odnośne podwładne organa rządowe*, **dla dogodzenia własnem zachciankom wprowadzają** *c. k. Ministeryum* **w błąd** w tej sprawie, podobnie jak wprowadzono w błąd J. E. Namiestnika hr. Pinińskiego w sprawie rozwiązania Rady gminnej miasta St. Sącza i doprowadzono Go do rozwiązania tej Rady **na błędnej podstawie** *z wielką krzywdą i szkodą miasta* — przedstawić prawdziwy

Stan sprawy.

I. Pismem z 1. maja 1900 L. 901 uwiadomiło Starostwo w N. Sączu Magistrat miasta St. Sącza, że: ponieważ projektowane założenie Seminaryum naucz. w Białej natrafiło na przeszkody, objawił J. E. Pan Minister Wyznań i Oświaty *życzenie*, — aby nawiązać w tym kierunku rokowania z gminą miasta St. Sącza, że celem odebrania od Reprezentacyi gminy oświadczenia, do jakich świadczeń by się zobowiązała — odbędą się w tej sprawie rokowania w Magistracie gminy St. Sącza w dniu 7. maja 1900 i że biorący udział w rokowaniach winni mieć upoważnienie do tego, oparte na uchwale Rady miejskiej.

Pismo to zostało Radzie gminnej miasta St. Sącza odczytane na posiedzeniu Rady d. 5 maja 1900 odbytem, na którem Rada gminna pismo to do wiadomości przyjęła, poczem uchwaliła warunki, *któremi mają się kierować pełnomocnicy gminy do traktowania z c. k. Rządem* względnie Jego delegatem dnia 7. maja 1900 i wybrała do traktowania z c. k. Rządem w dniu 7. maja 1900 jako pełnomocników: dr. Edwarda Szayera, dr. Leopolda Gawałkiewicza, Antoniego Waligórę i Jana Baraściaka pod kierunkiem Adolfa Przybylskiego.

Wyraźna treść tej uchwały Rady gm. miasta St. Sącza dowodzi **niewątpliwie**, że Rada gminna *ograniczyła ściśle zakres działania wymienionych swoich 5. pełnomocników* w myśl §. 1007 ust. cyw. nie tylko co do rzeczowej ale także co do czasowej swobody ich działania, bo uprawniła ich do traktowania imieniem gminy w odnośnej sprawie z delegatem c. k. Rządu tylko pod warunkami, wyrażonymi w jej uchwale *i tylko do jednorazowego traktowania* w dniu 7. maja 1900 roku.

Po ukończeniu odnośnych pertraktacyi tych pełnomocników na podstawie takiego ograniczonego pełnomocnictwa z delegatem c. k. Rządu w d. 7. maja 1900, spisaniem w tej sprawie protokołu załączonego pod D) w odpisie, *skończyła się prawnie ich misya w tej sprawie*, bo ograniczone co do czasu ich pełnomocnictwo zgasło z upływem dnia 7. maja 1900 r. i na podstawie tego pełnomocnictwa nie mogli ci sami pełnomocnicy prawnie **żadnych** późniejszych pertraktacyi prowadzić z c. k. Rządem w sprawie założenia Seminaryum w St. Sączu imieniem gminy, *bez osobnego* uprawnienia ich do tego ponowną uchwałą Rady gmin. miasta St. Sącza zwłaszcza nie mogli tych pertraktacyi prowadzić po uwiadomieniu Zwierzchności gm. w St. Sączu *w dniu 6. kwietnia 1901* o ile, że J. E. Minister wyznań i oświaty reskryptem z 7. lutego 1901 L 2090 oznajmił, iż ze względu, że *jest już* w toku założenie Seminaryum w zachodniej części Galicyi (w Białej), *nie może brać* pod rozwagę kwestyi utworzenia drugiego takiego zakładu w tej samej części kraju tj. w St. Sączu. Wobec takiego ministeryalnego oznajmienia, **zgasły prawnie wszelkie poprzednie taktowania** w odnośnej sprawie gminy St. Sącza z c. k. Rządem — zatem zgasły właściwie także wszelkie przyjęte w tej sprawie z 7. maja 1900 zobowiązania tej gminy wobec c. k. Rządu.

Gdy atoli c. k. Starostwo w N. Sączu pismem z 29 czerwca 1902 L. 1562 zawiadomiło Magistrat St. Sącza, że JE. Pan Minister Wyznań i oświaty reskryptem z 12 czerwca 1902 L. 3998 *nie uznaje zobowiązań gminy* miasta St. Sącza w sprawie założenia tamże c. k. Seminaryum przyjętych protokołem z dnia 7 maja 1900 — za zgasłe — tylko uznaje te zobowiązania *za niedostateczne* i żąda, by mu gmina miasta St. Sącza na wypadek założenia tam c. k. Seminaryum *zobowiązała się do szeregu dalszych świadczeń* **za minimum prestacyi** wymaganych, zarazem polecił protokolarne przesłuchanie w tej sprawie Reprezentantów gminy — obowiązany był w myśl ustawy z 3. lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. (§. 37 i §. 47 lit. a.) ówczesny nieprawny naczelnik gminy miasta St. Sącza Adolf Przybylski — przedłożyć to pismo Radzie tejże gminy na posiedzeniu, zwołanem przed terminem do przesłuchania Reprezentantów gminy na 3. lipca 1902 wyznaczonym — *dla powzięcia potrzebnej uchwały co do żądanych tem pismem* **dalszych zobowiązań gminy** w odnośnej sprawie i wybrania pełnomocników gminy do złożenia jej imieniem deklaracyi na terminie 3 lipca 1902 r. wobec c. k. starosty Jarosza, zgodnej z odnośnymi uchwałami Rady gminnej.

Tego ustawniczego *obowiązku* **nie wykonał** naczelnik gminy, tylko stanął *samozwańczo* wraz z wyż wymienionymi pozornymi pełnomocnikami gminy, których

pierwotne i ograniczone pełnomocnictwo jak wyż wykazano już zgasło — na wyznaczonym do przesłuchania Reprezentantów gminy terminie w kancelaryi Magistratu miasta St. Sącza. — Z przybyłymi tam delegatami c. k. Rządu ck. starostą Jaroszem i ck. inspektorem szkolnym Zagrodzkim *wdali się ci pozorni pełnomocnicy* gminy samozwańczo w traktowania imieniem gminy **bez wiedzy i upoważnienia** Rady gminnej, co do żądanych od gminy dodatkowych prestacyi.

Traktowania te zakończyli pozorni pełnomocnicy gminy miasta St. Sącza odnośnym protokołem z 3 lipca 1902, którym zobowiązali się imieniem gminy do świadczeń, *przekraczających nietylko granice* ich zgasłego z upływem dnia 7 maja 1900 pełnomocnictwa, *ale nawet granice żądanych od gminy* dodatkowych świadczeń. Co gorsza **zobowiązali się oni także do takiego świadczenia**, *którego gmina nie może nawet prawnie wykonać,* a gdyby go nieprawnie wykonano, zrujnowanoby egzystencyę miejscowej zorganizowanej szkoły ludowej 5-klasowej pod względem naukowym, zdrowotnym a nawet materyalnym.

Nadto zrujnowanoby materyalnie nietylko gminę miasta St. Sącza, ale także sąsiednie gminy wiejskie: Mostki, Podmajerz i Popowice, które jako wcielone do związku szkoły ludowej w St. Sączu konkurują do jej miejscowego funduszu w myśl Art. 2. 6. i 8. ustawy z 24 kwietnia 1894 Nr. 49 dz. ust. kraj

Albowiem ci *pozorni pełnomocnicy* gminy miasta St. Sącza *ofiarowali imieniem tejże gminy bez jej wiedzy i upoważnienia* na prowizoryczne pomieszczenie c. k. Seminaryum *na 6 lat* od jego otwarcia w St. Sączu realność obok parafialnego kościoła, **w której mieści się szkoła ludowa męska.**

Realność ta wh. L. 309 **nie jest własnością** gminy miasta St. Sącza, *tylko jest własnością* **szkoły ludowej** w St. Sączu i jako taka należy wedle Art. 11 ustawy z 24 kwietnia 1894 Nr. 49 dz. ust. kraj. **do miejscowego funduszu szkolnego,** którym zarządza wedle Art. 12 tej ustawy Rada Szkolna miejscowa, a nad którym nadzór i kontrolę mają Rada Szk. okręgowa i Rada Szk. krajowa. Dlatego też gmina miasta St. Sącza *nie ma żadnego prawa rozporządzać tą realnością,* więc nie ma także prawa ofiarowywać ją na prowizoryczne umieszczenie c. k. Seminaryum.

Nawet miejscowa Rada Szkolna w porozumieniu z Radami Szkolnemi: okręgową i krajową *nie może prawnie tego uczynić bez zgody i zezwolenia* na to w myśl Art. 9 ustawy z 24 kwietnia 1894 Nr. 49 dz ust. kraj. **wszystkich gmin** *konkurencyjnych* do tej szkoły, zatem nie tylko m. St. Sącza ale także gmin sąsiednich Mostki, Podmajerz i Popowice. — Gdyby odstąpiono tę realność na prowizoryczne umieszczenie c. k. Seminaryum przez 6 lat, musianoby na ten czas znajdującą się w tej realności szkołę ludową, liczącą teraz przeszło 440 stałych uczniów w wieku od 7 roku wyżej, nie licząc wielką ilość uczniów odbywającej się tam wieczornej nauki szkoły przemysłowej — umieścić z braku w mieście nadatnego na to budynku — *przynajmniej w pięciu szczupłych domach w różnych stronach miasta, odległych od siebie około pół kilometra, zaś od kościoła parafialnego około ćwierć kilometra.* — Za domy te musianoby płacić czynsz najmu najmniej po 600 koron rocznie, więc za wszystkie razem najmniej 3000 koron rocznie, zatem przez 6 lat musianoby zapłacić łączną kwotę 18.000 kor. Z kwoty tej część odpowiednią musiałyby płacić także konkurujące do funduszu szkolnego miejscowego w St. Sączu sąsiednie gminy Mostki, Podmajerz i Popowice. Opłata taka wcale nie potrzebna, jak to niżej wykażę, zrujnowałaby majątkowo wszystkie gminy konkurujące do funduszu szkolnego a najbardziej miasto St. Sącz, które w ostatnich 10. latach nadmiernie się zadłużyło.

Prócz hipotecznych długów, uwidocznionych na własnych gminy miasta St. Sącza ciałach hipotecznych wh. L. 127, 132 i 739 łączną kwotę 48.950 wynoszących, dłużnem jest to miasto z pożyczki zatwierdzonej przez Wydział powiatowy w N. Sączu wedle odnośnego skryptu z 23 czerwca 1898 L. 14626 kwotę 18.000 kor. płatną 3 czerwca 1903 w całości Antoniemu Pawlikowskiemu, więc powyższe długi tego miasta *wynoszą razem* **66.950 koron.**

Prócz wyż wykazanej materyalnej ruiny gmin konkurujących do miejscowego funduszu szk. w St Sączu, w razie prowizorycznego umieszczenia na lat 6 ck. Seminaryum naucz. w realności zajętej teraz przez szkołę ludową w St Sączu, zrujnowanoby także egzystencyę tej zorganizowanej należycie szkoły:

a) *pod względem naukowym,* bo nauczyciele tej szkoły musieliby przy zmienianiu się w godzinach nauki, prawie połowę przeznaczonego na naukę czasu marnować na chodzenie z jednego budynku szkolnego do innych odległych budynków szkolnych — zaś uczniowie przez ten czas oddawaliby się w szkole rozpuście z braku nadzoru nauczycielskiego;

b) *pod względem zdrowotnym,* bo liczni uczniowie odbywając naukę w szczupłych najętych izbach, nieodpowiadających wymogom zdrowotnym szkoły częstoby chorowali a przez to też zaniedbywali naukę.

c) *pod względem religijno-moralnym,* uczniowie nie mogliby regularnie z kilku odległych od siebie budynków szkolnych uczęszczać pod nadzorem nauczycieli na nabożeństwo do odległego około ćwierć kilom. kościoła zwłaszcza w zimie w ich bardzo lichych odzieniach, przez co też doznaliby wielkiego uszczerbku w ich religijno-moralnem wychowaniu.

O wszystkich wyż wykazanych wadliwościach prawnych i szkodliwych wielce dla gminy i szkoły ludowej w St. Sączu następstwach prowizorycznego umieszczenia c. k. Seminaryum naucz. w realności zajmowanej teraz przez szkołę ludową, *wiedzieli dobrze odnośni delegaci ck. Rządu:* ck. starosta Jarosz jako przewodniczący okr. Rady Szkolnej i ck. okręgowy inspektor szk. Zagrodzki, *powołani z ustawy do dbania o dobro szkół ludowych w ich okręgu i nadzorowania funduszów tych szkół.*

Dlatego też ci delegaci ck. Rządu nietylko z ogólnych ich urzędowych obowiązków, wyrażonych w §. §. 31. 32. i 46. Instrukcyi z 17 marca 1856 Nr. 52 dz. ust. państw. ale także ze szczegółowego ich jako okręgowych zwierzchników szkolnictwa ludowego obowiązku dbania o dobro i prawidłową egzystencyę szkół ludowych w ich okręgu, obowiązani byli w traktowaniu dnia 3 lipca 1902 w sprawie założenia ck. Seminaryum z pozornymi pełnomocnikami gminy miasta St. Sącza przedstawić tym pełnomocnikom znaną nieprawność ich oferty, umieszczenia ck. Seminaryum w realności, zajętej przez szkołę ludową w St. Sączu i szkodliwość tej oferty nie tylko dla prawidłowej egzystencyi tej szkoły ale także dla majątku gmin konkurujących do miejscowego funduszu szkolnego. Ci delegaci ck. Rządu obowiązani byli do takiego przedstawienia sprawy pozornym pełnomocnikom gminy miasta St. Sącza i nieprzyjęcia ich oferty tembardziej, że pełnomocnicy ci chcieli ofiarować imieniem gminy na żądane prowizoryczne umieszczenie ck. Seminaryum odpowiednie na to nieruchomości:

1) cały piątrowy budynek wystawiony, na parceli bud. l. 422;

2) połowę wystawionego za tym budynkiem na parceli bud. l. 421 gospodarczego budynku, obejmujący

dwa oddziały, potrzebne dla Seminaryum na skład opału i innych jego ruchomości;

c) znajdującą się między tymi budynkami część obmurowaną dziedzińca z parceli gruntowej $49/_1$ utworzonego na boisko gimnastyczne dla Seminaryum.

Wszystkie te nieruchomości są wedle wyk. hip. L. 132 ksiąg grunt. gminy St. Sącza własnością król. miasta Stary Sącz, nadają się na żądane prowizoryczne umieszczenie w nich ck. Seminaryum i mogą na to być każdej chwili przez gminę odstąpione bez żadnych korowodów i wielce szkodliwych jak wyż wykazano następstw, wynikających z odstąpienia na umieszczenie ck. Seminaryum realności zajętej przez szkołę ludową, jak to się okazuje z następującego opisu budynku piątrowego.

Budynek ten murowany, suchy, na otwartym na wszystkie strony miejscu wystawiony, w którym na dole znajdują się kancelarye urzędu gminnego, zaś na piętrze 2 klasy szkoły ludowej z ich kancelaryą szkolną z braku miejsca w właściwym budynku szkolnym dla 442 stałych uczniów — składa się:

a) na piętrze tego budynku z trzech sal, każda 9 m. długości zaś 5 m szerokości. Każda z tych sal ma trzy duże okna w jednej ścianie. — Prócz tych sal znajdują się na piętrze dwa mniejsze przyległe do siebie pokoje, pierwszy wchodowy 5 m. długi a 4 m. szeroki, zaś drugi 5 m. długi i szeroki. Obydwa te pokoje mogą przez wyrzucenie dzielącej je ściany być zamienione w jedną salę tych samych rozmiarów jak wyż opisane o trzech oknach w jednej ścianie. Do każdej z tych sal prowadzi ze znajdującego się między niemi korytarza obszernego z dużem oknem frontowem osobny wchód.

b) na dole tego budynku znajduje się jedna sala frontowa 9 m. długa zaś 5 m. szeroka o trzech oknach w jednej ścianie, w której to sali odbywają się posiedzenia Rady gminnej. Do sali tej prowadzi wchód z widnego korytarza. Po drugiej stronie tego korytarza znajdują się cztery pokoje z których dwa wchodowe są po 5 m. długie a po 4 m. szerokie i mają po jednym oknie, zaś dwa dalsze są po 5 m. długie i szerokie i mają po dwa okna w jednej ścianie.

Prócz tego znajduje się na dole tego budynku z tyłu za frontową salą kuchnia z pokojem i komorą.

Cały ten piętrowy budynek jest pokryty dachówką a pod nim znajdują się suche piwnice. Wszystkie lokale w tym budynku są przeszło trzy i ćwierć metra wysokie. Z wiernego opisu tego budynku okazuje się:

1) że w pięciu wyż opisanych salach takowego (po wyrzuceniu na piętrze jednej ściany między pokojami) mogą się wygodnie pomieścić wszyscy uczniowie ck. Seminaryum wobec tego, że liczba ich nawet po całkowitem skompletowaniu tego Seminaryum nie przewyższy zwykłej w nowych Seminaryach liczby 200 uczniów.

2) że w czterech wyż opisanych pokojach na dole tego budynku mogą być wygodnie umieszczone: kancelarya i gabinety naukowe tego Seminaryum a to kancelarya w dwóch frontowych pokojach z wchodem z korytarza, zaś gabinety naukowe w dwóch pokojach tylnych także z osobnym wchodem z korytarza.

3) że kuchnia z pokojem i komorą na dole tego budynku może być użyta na mieszkanie stróża tego Seminaryum.

W razie przyjęcia tego piętrowego budynku przez ck. Rząd na żądane umieszczenie ck. Seminaryum — miał się z tamtąd przenieść urząd gminny do domu wystawionego na parceli bud. l. 18 wchodzącej w skład ciała hipot. wykazem hip. L. 257 objętego własnego gminy miasta St. Sącza — dlatego, że gmina niema innego własnego budynku na urząd gminny. To właśnie *nie podobało się Panom delegatom ck. Rządu, bo oni upatrzyli sobie ten dom*, za którego najem gmina pobiera czynsz po 800 koron rocznie — *na mieszkanie dla spodziewanego Dyrektora* ck. Seminaryum **za darmo(!!). kosztem gminy(!!)** obok ck. Ministeryum *tak uciążliwej prestacyi* **wcale nie żądało od gminy** w swoich żądaniach dodatkowych.

Bez względu na to panowie delegaci ck. Rządu **żądali** od pozornych pełnomocników gminy miasta St. Sącza *odstąpienia tego domu na mieszkanie* dla Dyrektora Seminaryum, a nie zgodziwszy się na umieszczenie tego Seminaryum w wyż opisanym piętrowym budynku, by urząd gminny nie potrzebował przenosić się z tamtąd do domu żądanego na mieszkanie dla Dyrektora — **skłonili** *ci delegaci* **dla dogodzenia własnem zachciankom** — wbrew ich wyż wykazanym obowiązkom urzędowym — pozornych pełnomocników gminy *nietylko do nieprawnego ofiarowania* na żądane prowizoryczne umieszczenie ck. Seminaryum w realności zajętej przez szkołę ludową z wielką krzywdą jak wyż wykazano tej szkoły i gmin konkurujących do miejscowego funduszu szkolnego — *ale także do odstąpienia na mieszkanie dla Dyrektora żądanego domu* na parceli bud. 18 wystawionego z ogrodem **za darmo i na zawsze.**

Stało się tak prawdopodobnie dlatego, co jest powszechnie znaną tajemnicą a o czem już dawno pisały dzienniki między niemi także „Sądeczanin" z 15. maja 1902 w artykule „Seminaryum nauczycielskie": że ck. okręgowy Inspektor szkolny Zagrodzki *spodziewa się na pewne zostać Dyrektorem* ck. Seminaryum nauczycielskiego, z założeniem takowego w St. Sączu.

Dlatego też **zachciało mu się** *mieć tam na tej posadzie pomieszkanie* **za darmo** *kosztem gminy miasta St. Sącza.* Przy sposobności traktowania w sprawie założenia tego Seminaryum z naręcznymi panu Zagrodzkiemi pozornymi pełnomocnikami gminy miasta St. Sącza udało mu się przy pomocy właściwego delegata ck. Rządu do tych traktowań ck. Starosty Jarosza — dogodzić tej swojej zachciance *w sposób niewłaściwy, wielce szkodliwy dla szkoły ludowej w St. Sączu i wszystkich gmin konkurencyjnych do funduszu miejsc. tej szkoły*, jak wyż wykazano.

Wobec ogólnego oburzenia na taki gorszący sposób postępowania w sprawie dobra publicznego spostrzegł się pan Zagrodzki, że w dogodzeniu swojej zachciance co do uzyskania mieszkania dla Dyrektora ck. Seminaryum **za darmo i na zawsze kosztem gminy poszedł za daleko** i *że to może ostatecznie* **źle dla** *niego się skończyć.*

Dla zapobieżenia temu przybył pan Zagrodzki *niespodziewanie* do St. Sącza dnia 13. lipca 1902 w niedzielę, **zwołał cichaczem wiadomych** *pozornych pełnomocników* gminy miasta St. Sącza do kancelaryi gminnej i tam zawezwawszy na protokolanta nauczyciela szkoły ludowej p. Kamińskiego spisał z tymi naręcznymi mu pełnomocnikami gminy jakiś protokoł w odnośnej sprawie Seminaryum nauczycielskiego.

Treść tego protokołu nie jest mi wiadoma, bo w odnośnych aktach gminy nie pozostał z niego żaden ślad. Domyślam się tylko z treści wniesionego 12. lutego 1903 do tymczasowego Zarządu gminnego w St. Sączu — sprawozdania w tej sprawie, że tym protokołem z 13. lipca 1902 **zmieniono** *niektóre zobowiązania* pełnomocników gminy wyszczególnione w odnośnym protokole z 3. lipca 1902 — i ten protokoł z 13. lipca 1902 spisany pod kierownictwem *jedynie ck. Inspektora* szkolnego Zagrodzkiego przedłożono ck. Ministeryum **jako protokół z 3. lipca** *1902 spisany pod kierownictwem ck. Starosty Jarosza* — jak się to okazuje z treści pisma, wedle którego J. E. Pan Minister Wyznań i Oświaty *domaga się definitywnej deklaracyi* gminy miasta St. Sącza co do jej świadczeń z deklarowanych protokołem **z 3. lipca 1902 i żąda** *przy-*

tem umieszczenia dla Dyrektora Seminaryum w budynku gminnym *„Szołayskówka“ tylko na 6 lat za czynsz roczny 300 koron* — choć protokołem z 3. lipca *odstąpiono ten sam budynek na mieszkanie* dla Dyrektora Seminaryum **za darmo i na zawsze.**

Widocznie więc *wprowadzono* Wysokie ck. Ministeryum **w błąd co do prawdziwej treści** tego protokołu z 3. lipca 1902 *przedłożeniem Mu zamiast tego protokołu* — **innej treści protokołu,** spisanego w dniu 13. **a nie** *w dniu 3. lipca 1903.*

Z całego powyższego przedstawienia prawdziwego stanu sprawy założenia ck. Seminaryum w St. Sączu okazuje się, że pojedyncza i łatwa ta sprawa została w odnośnych traktowaniach z gminą miasta St. Sącza w drodze sprzecznej z ustawą **obrzydliwie zabagniona** i że traktowania te w dniu 3. lipca odbyte z pozornymi pełnomocnikami gminy jakoteż wszystkie dotychczasowe późniejsze, odnośne traktowania z niemi odbyte, **są nieprawne, a jako takie nieważne** i niezobowiązują wcale gminy miasta St. Sącza dlatego:

1) że jak dowodzą protokoły posiedzeń Rady gminnej miasta St. Sącza nieprzedłożono dotychczas tejże Radzie załącznika F) dla powzięcia potrzebnej uchwały co do żądanych tam dalszych świadczeń gminy wymagających wedle §. 37 i 98 ustawy z 3. lipca 1886 N. 51 dz. ust. kraj. nie tylko uchwały Rady gminnej na posiedzeniu obecnych tam dwóch trzecich części wszystkich Radnych, ale także zatwierdzenia tej uchwały przez Radę powiatową.

2) że pierwotne ograniczone pełnomocnictwo działających w odnośnych traktowaniach imieniem gminy miasta St. Sącza pełnomocników zgasło jak dowodzi treść tego pełnomocnictwa w załączniku C) z upływem dnia 7. maja 1900 więc też wszelkie późniejsze działania tych pozornych pełnomocników w odnośnej sprawie imieniem gminy bez wiedzy i uprawnienia Rady gminnej nie obowiązują wcale w myśl §. 1009 i 1017 ustawy cyw. gminy miasta St. Sącza przed przyjęciem ich do wiadomości i zatwierdzeniem przez prawowitą Radę gminną na posiedzeniu obecnych tam dwóch trzecich części wszystkich Radnych.

3) że przedłożenie przez tych pozornych pełnomocników odnośnych ich zobowiązań imieniem gminy miasta St. Sącza wykazanych w załączniku K) teraźniejszemu tymczasowemu Zarządowi tej gminy — jakoteż przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie takowych przez ten tymczasowy Zarząd gminny na posiedzeniu 14 lutego 1903 odbytem, nie ma żadnego prawnego znaczenia i wcale nie obowiązuje gminy, wobec tego, że zobowiązania te obejmują sprawy w §. 98 ustawy z 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. ust. kraj. wymienione i jako takie nie należą wedle końcowego ustępu §. 109 tej samej ustawy, do zakresu działania teraźniejszego tymczasowego Zarządu gminy, więc też odnośna uchwała tego Zarządu nie może prawnie być zatwierdzoną przez Radę powiatową.

Jestem przekonany, że Wys. ck. Ministeryum zdecydowało się założyć Seminaryum naucz. w mieście St. Sączu dla dobra tego miasta, na pożytek kraju i państwa, *i nie czyni tego zawisłem od ofiarowania przez gminę miasta St. Sącza, zadłużonej nadmiernie* jak wyż wykazano jej własnego domu na parceli bud. 18 się znajdującego, za który gmina pobiera roczny czynsz najmu w kwocie 800 koron — **na mieszkanie za darmo a przynajmniej za pół darmo** *dla Dyrektora tego Seminaryum, który jako urzędnik VII rangi może mieć w St. Sączu, liczącym około 5000 mieszkańców za pobierany dodatek aktywalny w kwocie 560 koron odpowiednie mieszkanie tak samo, jak mają tam inni urzędnicy tej samej rangi.*

Jestem także przekonany, że Wys. ck. Ministeryum życzy sobie, by traktowania w sprawie założenia Seminaryum w St. Sączu z gminą miasta St Sącza *jak najprędzej zostały ostatecznie zakończone ściśle wedle obowiązujących ustaw ku obopólnemu, zadowoleniu i dla zapobieżenia w przyszłości wszelkiem nieporozumieniom i sporom między stronami* z powodu sprzecznego z ustawą przeprowadzenia traktowań w tej sprawie.

Dlatego też pragnąc, by to ck. Seminaryum zostało otworzone w St. Sączu już z początkiem roku szkolnego 1903/4 — ośmielam się przedłożyć Wys. ck. Ministeryum projekt przeprowadzenia odnośnych traktowań między ck. Rządem a gminą miasta St. Sącza w najkrótszej i najłatwiejszej drodze wedle obowiązujących ustaw ku obopólnemu zadowoleniu, następujący:

W razie założenia przez ck. Rząd ck. Seminaryum w mieście St. Sączu, uchwali prawowita Rada gminna tego miasta na posiedzeniu obecnych dwóch trzecich części wszystkich radnych imieniem gminy m. St. Sącza:

a) pod budowę gmachu dla c. k. Seminaryum na jego własność odstąpić z ciała hipot. wh. L. 257 ks. gr. gm. St. Sącz objętego, własnego gminy miasta St. Sącza, całą parcelę bud. l. 20 i całą parcelę gr. l. 169, jakoteż część parceli grunt. l. 170 uznaną przez ck. Rząd za potrzebną pod budowę gmachu i dla jego otoczenia;

b) na założenie pola doświadczalnego dla tego Seminaryum i na jego własność odstąpić z ciała hipot. wh. l. 1400 ks. gr. gm Stary Sącz objętego, własnego miasta Starego Sącza całe parcele gruntowe l. 1835 i $1836/_1$ jeden mórg 335 □ sążni;

c) na tymczasowe umieszczenie tego Seminaryum przez 6 lat od dnia otwarcia Seminaryum licząc — odstąpić bezpłatnie z ciała hip. wh. L. 132 ks. gr. gm. Stary Sącz objętego, własnego król. miasta St. Sącz, cały piątrowy budynek, wystawiony na parceli bud. l. 422 — połowę wystawionego na parceli bud. l. 421 budynku gospodarczego, obejmującą dwa oddziały, potrzebne na skład opału i innych nieruchomości tego Seminaryum, jakoteż część dziedzińca między tymi budynkami z parceli grunt. l. $49/_1$ utworzonego na boisko gimnastyczne dla tego Seminaryum;

d) na pierwsze wewnętrzne urządzenie tego Seminaryum wypłacić ck. Rządowi jednorazowo kwotę 1000 koron w dniu otwarcia tego Seminaryum a nawet wcześniej na żądanie c. k. Rządu;

e) na opał, oświetlenie i usługę tego Seminaryum płacić c. k. Rządowi po 400 koron rocznie przez cały czas istnienia tego Seminaryum, począwszy od dnia otwarcia takowego.

Jestem przekonany, że wszystkie wyż wyrażone prestacye prawowita Rada gminna imieniem gminy m. St. Sącza uchwali i zezwoli przytem na wpisanie c. k. Seminaryum naucz. za właściciela odstąpionej mu na własność nieruchomości w odnośnych księgach grunt. gminy Stary Sącz — jakoteż zezwoli na zahipotekowanie obowiązku gminy, dawania po 400 koron rocznie Seminaryum naucz. na opał, oświetlenie i usługę przez cały czas istnienia jego na własnych gminy miasta Starego Sącza ciałach hipot. i że taką uchwałę właściwa Rada powiatowa w Nowym Sączu zatwierdzi.

Dlatego też proszę po sprawdzeniu wyż przedstawionego prawdziwego *„Stanu sprawy“*, wziąć ten mój projekt pod rozwagę i w razie uznania go za odpowiadający wymogom ck. Rządu ze względu, że gmina jest już nadmiernie zadłużona, udzielić go prawowitej Radzie gminnej miasta Starego Sącza do uchwalenia wyrażonych w tym projekcie prestacyj — by Seminaryum nauczycielskie z początkiem roku szkolnego 1903/4 mogło być w Starym Sączu otwarte.

Franciszek Gliński m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Sądeczanin“. — Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.